Nr. 258. Opłata pocztowa opłacona gotówką. Lwów, sobota 18 listopada 1922. Rok V.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 2400 Mk., z dostawą do domu 2600 Mk., na prowincyi 2600 Mk., za granicą 3600 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz milimetr. 1-szp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) 100 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 300 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 400 Mk. Za wiersz przed kroniką i w tekście 500 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 750 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 60 Mk. Za kupno, sprzedaż 90 Mk. dla poszukujących pracy lub posad 40 Mk. Paski na str. tekst. po cenie nadesłane

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. Tel. Nr. 24
Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski 100 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Zwycięstwo wyborcze socyalistów ang.

Drożyzna po wyborach.

W kraju rolniczym, w którym zbiory tegoroczne wypadły korzystniej, niż w innych latach, w którym jeszcze przed 2-ma miesiącami głoszono, iż urodzaje zabezpieczą nietylko konsumcyę wewnętrzną ale nadto pozwolą na wywóz wielkich ilości zboża za granicę „dla poprawienia naszej waluty“ — w tym kraju właśnie w miesiąc po wymłóceniu ziarna — „brak“ zboża, brak chleba!

Ceny zboża i mąki rosną z zawrotną szybkością. Stan gospodarczy Polski „poprawił się“ w ten sposób, że zboże i jego przetwory, że nabiał, mięso, tłuszcze, że to wszystko, co stanowi podstawę życia ludzkiego, staje się przedmiotem zbytku!

Za drożyzną zboża i chleba idzie drożyzna wszelkich innych artykułów codziennego użytku. Rząd, którego zadaniem jest chronić ludność przed lichwą i wyzyskiem, który powinien czuwać nad tem — w interesie państwa! — by poziom życiowy ludności, nie był obniżany przez żarłoczną bezwzględność paskarzy, ten rząd sam potęguje drożyznę, podnosząc kolejowe taryfy osobowe i towarowe, podnosząc ceny tytoniu i inne opłaty.

Przepowiadano na wiosnę, iż jesień b. r. przy zbiorach korzystnych, sprowadzi pewne uregulowanie naszych stosunków gospodarczych, a w każdym razie zatamuje dalszy wzrost drożyzny.

A tymczasem drożyzna potęguje się z szybkością dotąd wprost niebywałą. Niepewność jutra staje się coraz większą.

Czemu należy to przypisać?

Kraj pada ofiarą drapieżnej gospodarki agraryuszów, wobec której wszystkie rządy w Polsce były dotąd, rozmyślnie lub z musu, bezsilne.

Wszak nie tak dawno, bo dopiero na wiosnę, w czasie gdy danina miała sprowadzić — wedle proroctw b. ministra skarbu — ogólne potanienie środków żywności, rząd pozwolił na wywóz dziesiątek tysięcy wagonów zboża zagranicę, co miało ten skutek, że żywność podrożała w gwałtowny sposób.

Wszystkie nadzieje gnębionej głodem ludności zwróciły się więc ku zbiorom nowym. Jeszcze w lecie obliczano, że zbiory te nietylko wyżywią kraj, ale pozwolą na znaczny eksport. Rozpoczęła się w pismach propaganda za wywozem zboża zagranicę, propaganda okraszana frazesami o „poprawie“ naszego bilansu handlowego a w gruncie rzeczy mająca na celu tylko paskarskie zyski agraryuszów. Zezwolono na masowy wywóz jaj, a w rezultacie tego jajko kosztuje dziś 140 Mp., rozpisywano się o możliwościach wywozu bydła i trzody chlewnej, a dziś funt wieprzowiny dochodzi do 1000 Mp. Blagowano w prasie, że mamy zboże, na wywóz a tymczasem okazuje się, że wprawdzie na zaspokojenie rynku wewnętrznego zboża jest dość, lecz na wywóz zboża właściwie niema.

Wobec tego rząd postanowił nie wydawać certyfikatów na wywóz zboża — a w odpowiedzi na to **obszarnicy bojkotują kraj!** Zboże leży w spichrzach agraryuszów, oczekujących na taką konjunkturę polityczną, która pozwoli im na wywóz zboża zagranicę i niczem nieskrępowaną lichwę w kraju.

A te konjunktury, to wybory do Sejmu i Senatu i związane z niemi zwycięstwo — ósemki.

W oczekiwaniu na rządy ósemki obszarnicy zamknęli swe magazyny. Liczą bowiem na to, że jeżeli przyjdzie do steru rząd prawicowy, wtedy **certyfikaty wywozowe posypią się na prawo i** lewo.

Że kraj będzie cierpiał głód, że pociągnie to za sobą dalszą deprecyacyę waluty (bo obce dewizy ze sprzedaży zboża zagranicą uzyskane powędrują albo do prywatnej szkatuły albo też do schowków depozytowych w bankach zagranicznych) i dalszą mizeryą finansową kraju, o tem nie myślą ci, co Polskę za swój tylko folwark uważają...

Ale nie myślą także i o tem, że cierpliwość głodzonej ludności ma swoje granice...

Regulamin p. Trąmpczyńskiego.

WARSZAWA, 16 XI (tel. wł.). Marszałek Trąmpczyński, który, jak wiadomo, kandyduje na prezydenta senatu, opracował regulamin dla senatu. Artykuł 15 tego projektu **jest sprzeczny z konstytucyą, która nie daje senatowi prawa inicyatywy, marszałek zaś wprowadza tę inicyatywę w tym artykule.** Poza tem regulamin ten jest ostrzejszy niż sejmowy.

Zagranica o polskiej pożyczce złotej.

WARSZAWA. 16. listopada. (Pat.) Wychodząca w Zurychu „Neue Zürcher Ztg.“ parokrotnie już zamieszczała artykuły o polskiej pożyczce złotej, podkreślając, że pożyczka ta może znacznie poprawić polskie środki finansowe. Jest to pierwsza pożyczka wewnętrzna, nie narażająca posiadaczy na niebezpieczeństwo strat z powodu spadku waluty. Z pism francuskich — pisze ostatnio „Oeuvre“ — o pożyczce złotej i wskazuje na wybitne jej zalety, ponieważ pożyczka zabezpiecza posiadaczy zarówno przed inflacyą jak deflacyą. Jest to nowy system pożyczki, który z pewnością znajdzie w przyszłości naśladowców. Prasa czeska śledzi bacznie rozwój pożyczki i przytacza szczegóły podawane o pożyczce złotej w prasie warszawskiej.

Wypłata 15-procentowego dodatku funkcyonaryuszom

WARSZAWA, 16 XI (A. W.). **Minister skarbu wydał polecenie natychmiastowego wypłacenia 15 procentowego dodatku dla urzędników i funkcyonaryuszy państwowych, uchwalonego na ostatnim posiedzeniu Rady ministrów.**

Wielkie sukcesy wyborcze partyi robotniczej w Anglii.

LONDYN. 16. listopada. (A. W.) Według dotychczasowego wyniku wyborów największe widoki ma obecnie Bonar Law, gdyż dysponuje większością 35 głosów w stosunku do wszystkich innych stronnictw. Wobec tego można przypuszczać, że Izba posiadać będzie większość zdolną do pracy. Charakterystyczną cechą obecnych wyborów jest olbrzymi **wzrost głosów oddanych na stronnictwo robotnicze, które zyskuje nowych 35 mandatów i stanie się po konserwatystach najsilniejszem w Izbie.**

Partya L. George'a nie odniosła spodziewanych sukcesów, będzie jednak dość silną, by odgrywać rolę języczka uwagi. Wielką niespodzianką jest również zwycięstwo liberalnej grupy Asquitha. W Jarmouth i mieście uniwersyteckim Oxfordzie gdzie przez 42 lat zawsze wybierany był Torys, wybrano obecnie Asquitha bardzo małą większością. Z kandydatek przeszła dotychczas jedna tylko lady Astor. Wielkie wrażenie wywarł wybór na przedmieściu Battersaea, gdzie wybrany został większością 2.000 głosów najradykalniejszy ze wszystkich komunistów angielskich hindus Saklathala.

LEAFIELD. 16. listopada. (Pat.) Według wczorajszych i dziś rano nadeszłych wiadomości z różnych miast i miasteczek, prasa stwierdza, że partya pracy i liberali nie otrzymali więcej niż jedną trzecią ilość mandatów w nowym parlamencie. Dotychczas na 286 wybranych posłów do parlamentu jest 161 konserwatystów, 72 członków partyi pracy, 24 liberałów Asquitha, 22 zwolenników L. George'a i 4 bezpartyjnych. Konserwatyści mają znaczną liczebną przewagę nad innymi partyami, ostateczne jednak wyniki głosowania mogą jeszcze zmienić sytuacyę.

Wykrycie wielkiego spisku antysowieckiego.

Aresztowanie przeszło 1000 ludzi.

RYGA. 16 XI (Pat.). W związku z aresztowaniem w Rosyi sowieckiej tysiąca t. zw. **kursantów**, tj. wychowanków szkoły wojskowej, dzienniki donoszą, że **planowali oni jakoby olbrzymi zamach na władzę sowiecką**, w rocznicę objęcia władzy tj. w dniu 7 listopada. Spiskowcy mieli zaaresztować w Petersburgu Lenina cały zjazd i komitet wykonawczy partyi komunistycznej w pełnym składzie. Spisek wykryło przypadkowo podczas zgromadzenia, które sprzysiężeni odbywali w jednej restauracyi. — **500 ludzi ma stanąć przed wojennym trybunałem rewolucyjnym**

Polsko-rumuńska umowa handlowa

WARSZAWA, 16. 11. (tel. wł.). Wczoraj w ministerstwie spraw zagr. w obecności min. Narutowicza i posła rumuńskiego, Florescu, nastąpiła wymiana dokumentów ratyfikacyjnych polsko - rumuńskiej konwencyi handlowej, podpisanej w Bukareszcie 20 lipca 1921, wraz z dokumentem porozumiewawczym między zarządami pocztowo - telegraficznymi Polski i Rumunii. — Umowa wchodzi w życie 30 bm.

—•••—

Polska flota handlowa.

GDAŃSK, 16. 11. (Pat.). „Dziennik Gdański" donosi: W ostatnich czasach polska flota handlowa powiększyła się o kilka nowych jednostek. Zarejestrowano pod banderą polską statki: „Warta", należąca do tow. żeglugi Sarmacyn i statki „Wilno", „Toulon" ; „Nice" i „Gdynia", należące do tow. żeglugi Lechia. „Gdynia" znajduje się obecnie w drodze z Kopenhagi do Gdańska. Ten ostatni okręt został zarejestrowany w Gdyni, inny w Gdańsku. Statki „Wilno", „Toulon" i „Nice" znajdują się obecnie w Grecyi, skąd niebawem przybędą do Gdańska. Pływały one dotychczas na Morzu Czarnem pod banderą rosyjską. Statki powyższe są o pojemności od 500—1000 ton. Nabytek ten stanowi poważny przyrost polskiej floty handlowej.

—•••—

WARSZAWA, 16. 11. (AW). W r. 1923 rozpocznie się budowa gmachu dla urzędu marynarki handlowej w Gdyni. Będzie to miało dla rozwoju urzędów marynarki handlowej doniosłe znaczenie, gdyż przeniesie się on z dotychczasowej siedziby w Wejherowie nad morze, z którem działalność jego jest ściśle związana.

—•••—

Antyżydowskie demonstracye.

WIEDEŃ. 16. listopada. (A. W.) „N. Fr. Presse" donosi z Pragi: Niemieccy narodowi studenci uniwersytetu niemieckiego w Pradze ogłosili 15. b. m. strejk, nie dopuszczając do wykładów: Miał to być protest przeciw wyborowi profesora Steinherza na rektora, ponieważ jest on żydem. Studenci obsadzili rektorat i wysłali deputacyę do rektora z żądaniem, aby podał się do dymisyi. Dr. Steinherz oświadczył, że nie może uczynić zadość temu życzeniu, i pozostawia decyzyę senatowi uniwersyteckiemu, przytem zawiesił na kilka dni wykłady.

—•••—

WIEDEŃ. 16. listopada. (A. W.) „N. Fr. Presse" donosi z Budapesztu, że wczoraj na uniwersytecie bratisławskim, mieszczącym się obecnie w szkole weterynaryi w Budapeszcie przyszło do wykroczeń anty- żydowskich. Słuchaczy żydowskich obito i obrzucono kamieniami w ogrodzie zakładu.

—•••—

Tworzenie rządu w Niemczech.

WIEDEŃ. 16. listopada. (A. W.) „N. Fr. Presse" donosi z Berlina. Jak słychać na pierwszym planie stoi projekt utrzymania dotychczasowej koalicyi i uzupełnienia gabinetu przez powołanie kilku osobistości nie należących ani do parlamentu, ani do żadnego ze stronnictw.

BERLIN. 16. listopada. (Pat.) Prezydent Rzeszy przyjął przywódców wszystkich stronnictw, z wyjątkiem komunistów i nacyonalistów. Sądzą, że jeszcze dziś ogłoszony będzie dekret powołujący nowy gabinet.

BERLIN. 16. listopada. (Pat.) **Cuno otrzymał misyę utworzenia nowego gabinetu.**

—•••—

POSIEDZENIE PAŃSTWOWEJ KOMISYI WYBORCZEJ.

WARSZAWA. 16. listopada. (Pat.) Jutro 17. b. m. o godzinie 9.30 rano odbędzie się w gmachu sejmu, posiedzenie państwowej komisyi wyborczej pod przewodnictwem generalnego komisarza p. Bresiewicza.

Według nadeszłych dzisiaj na ręce generalnego komisarza wyborczego protokolarnych wiadomości wybrani zostali w okręgu przemyskim posłami na sejm. Z listy nr. 1. — Walenty Toczek i Jakób Pawłowski, z listy nr. 2. dr. **Herman Lieberman**, z listy nr. 8. Stanisław Rymer, z listy nr. 18. Izydor Wiewiórski, z listy nr. 17. dr. Leon Reich.

Generalny komisarz wyborczy stwierdza, że do dzisiaj brak jeszcze wiadomości wyniku wyborów do sejmu z okręgów: Kowel, Nowogródek i Święciany. Co się tyczy wiadomości o wynikach wyborów do senatu, to napływają one bardzo powoli.

—•••—

SENATOROWIE Z P. S. L.

WARSZAWA, 16. 11. (AW). Według „Kuryera" z pomiędzy więcej znanych działaczy P. S. L. wejdą do senatu: p. Makowski, minister sprawiedliwości, dr. Buzek, obecny poseł sejmowy, Wojciechowski, b. minister spraw wewn., oraz Wysłouch, b. redaktor „Kuryera Lwowskiego".

—•••—

SAMORZUTNE WYBORY DO SEJMU W PASIE NEUTRALNYM.

WARSZAWA. 16. listopada. (A. W.) Ludność pasa neutralnego między Litwą a Polską dokonała samorzutnie wyborów do Sejmu. Głosowało 9.000 osób na 11.000 uprawnionych. Wystawiono 2 listy nr. 30 i 31. Litwini starali się wyborom przeszkodzić i pochwycić urny wyborcze. I tak w rejonie wsi Świzańce Litwini przedostawszy się na tyły komisyi, wiozącej urny wyborcze zamierzali za atakować konwojentów i zdobyć te urny. Zostali jednak wczas wykryci i wzięci w krzyżowy ogień milicyi ludowej. Wobec czego cofnęli się ze stratami, zostawiając na miejscu 2 zabitych i kilku rannych. W momencie walki urny zdołano unieść i szczęśliwie ukryć w bezpiecznem miejscu.

—•••—

Mimochodem

OSOBLIWY „SĘDZIA".

We wczorajszem „Słowie pol." ukazał się artykuł, pod którym widnieje podpis „sędzia", w którym napada się na ministra sprawiedliw. że podpisał karykaturalną ustawę, wyłączającą producentów rolnych z pod pojęcia trudniących się handlem, którzy podlegają karom za uprawianie lichwy.

Ustawa istotnie skandaliczna i na łamach naszego pisma poświęciliśmy jej panie sędzio b. wiele miejsca, gdy ta ustawa w sejmie głosami chłopów i narodowych demokratów była uchwalana. Ale wtedy milczało „Słowo polskie", bo jego bratnie dusze w sejmie są jej autorami.

Zapewne nie jest ładnie, gdy prawnik takie ustawy w Dzienniku ustaw podpisuje„ ale zabrakłoby kandydatów na ministrów sprawiedliwości, gdyby wszyscy mieli rezygnować, gdy sejm takie niedorzeczności uchwalał. Powinno być panu wiadomem, że takich ustaw w Polsce jest bardzo wiele.

Ale sędzia powinien też wiedzieć, że źródłem prawa jest sejm i jeżeli p. sędzia jest prawnikiem, a nie endeckim naganiaczem, powinien w swej surowej i słusznej krytyce sięgnąć nieco głębiej, do tego właśnie źródła. Trzeba było zapytać, czy za tą ustawą głosowali profesorowie prawa Głąbiński, Grabski i Dubanowicz, a byłby spostrzegł, że właśnie ci wychowankowie młodego pokolenia prawników są jej autorami. Ale widać, że i p. sędzia z tejsamej wyszedł szkoły prawniczej. Biedny ten sąd, który ma takich sędziów.

Nie- sędzia.

—•••—

Wybory.

WARSZAWA. 16 XI (Pat.) **W okręgu 56** Kowel wybrani zostali wszyscy kandydaci listy 16, a to Potworski Samuel, prawnik, Prot Srul, rabin, Pirogow Mikołaj, lekarz, Łuczkiewicz Marek, rolnik, Kanarewicz Wasyl, nauczyciel.

Ponadto otrzymał generalny komisarz depeszę z Katowic o wyborach do senatu w okręgu 339 Katowice. Oddano głosów ważnych 244.997. Lista Nr. 1 otrzymała 4514, Nr. 2 — 29.895, Nr. 7 — 30.303, Nr. 8 — 107.061, Nr. 16 — 72.201. Wobec tego wybrani z ósemki Wojciech Korfanty i Jan Kowalczyk, a z 16. Tomasz Szczepanik i Kurc Majer.

—•••—

PIASTOWCY A CHJENA.

WARSZAWA, 16. 11. (tel. wł.). Mimo lansowanych uporczywie przez prasę endecką informacyi o możności porozumienia między chjeną a Piastowcami, dowiadujemy się z autorytatywnego źródła, że takie porozumienie nie jest możliwe, a współdziałanie P. S. L. z Chjeną jest wykluczone.

—•••—

ZJAZD KONSULÓW POLSKICH W RYDZE.

WARSZAWA. 16. listopada. (tel. wł.) W dniach 9. i 10. grudnia„ odbędzie się w Rydze zjazd konsulów polskich, urzędujących w państwach nadbałtyckich.

—•••—

UMOWA W PRZEMYSLE GÓRNICZYM ZAGŁĘBIA OSTRAWSKIEGO.

MORAWSKA OSTRAWA. 16. listop. (Pat.) Wczoraj został podpisany nowy układ zbiorowy w przemyśle górniczym, który wprowadza znaczną redukcyę płac górników i znosi cały szereg dodatków. Umowa ważna do końca b. r.

—•••—

STRASZNA KATASTROFA TRZĘSIENIA ZIEMI W CHILE.

SANTIAGO DE CHILE 16. listopada. (Pat.) Urzędowy komunikat podaje, że ofiarą katastrofy trzęsienia ziemi padło 1.800 osób zabitych i z górą 2.000 rannych. W 5 okręgach zostało zniszczonych więcej, niż połowa budynków.

—•••—

Posiedzenie Tymczasowej Rady miejskiej.

Podrożenie biletów tramwajowych o 50 proc. oraz opłat za prąd elektryczny i za gaz

Posiedzenie otworzył wiceprezydent tow. Obirek, i przed porządkiem dziennym udzielił głosu dr. Wereszczyńskiemu. Po przemówieniu wymienionego wybrano stałego delegata z Rady miejskiej, do stałej komisyi D. O. K. w sprawach reklamacyjnych i poborowych, t. j. r. Muszyńskiego, zastępcami tow. Mareckiego, Andrzejowskiego, Elstera, Höflingera, Eliasza dr. Poratyńskiego i Souppera.

Tow. dr. **Loewenherz** zabrał głos w

KWESTYI MIESZKANIOWEJ.

Klub radnych PPS., stał zawsze na stanowisku, iż nędzy mieszkaniowej zaradzić może jedynie planowa rozbudowa. Dotychczas ani państwo, ani też miasto nic w tej sprawie nie zrobiło. Czekanie na potanienie materyałów budowlanych okazało się złudne. Dziś już nie ma na co czekać, lecz należy natychmiast przystąpić do rozbudowy, aby zapobiec katastrofie, grożącej przemysłowi budowlanemu i klęsce mieszkaniowej. Katastrofie tej zapobiegnie się, gdy się zacznie realizować ustawę o rozbudowie miast.

Mowca uzasadnia i stawia następujący wniosek nagły:

„Rada m. Lwowa, uznając naglącą potrzebę natychmiastowego wprowadzenia w życie ustawy z d. 26. września 1922 w przedmiocie rozbudowy miast:

1. uprasza Rząd o niezwłoczne wydanie rozporządzenia wykonawczego,

2. uchwala dokonać wyboru komitetu rozbudowy miasta Lwowa i uprasza komisyę matkę, aby na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej przedłożyła wnioski w sprawie składu tego komitetu.

Radni Biernacki, Thullie, dr. Rucker, popierają ten wniosek, który też uchwalono.

Dłuższą dyskusyę wywołała referowana przez r. Włodzimirskiego, sprawa

UREGULOWANIA GODZIN OTWIERANIA I ZAMYKANIA SKLEPÓW.

R. Maksymowicz przemawiał, aby znieść przerwę obiadową, zaś fryzyerom samym pozostawić swobodę uregulowania czasu otwierania lokalów, gdyż mowca uważa ich za rzemieślników a nie kupców.

Referent wyjaśnia, iż rozporządzenie ministeryalne wyraźnie fryzyerów łączy z kupcami.

Dr. Sokal krytykuje ten pogląd, i dodaje, że nie można dopuścić, aby tym reskryptem fryzyerzy byli krzywdzeni.

Wnosi, aby sprawy tej dziś nie załatwiać, ale dać ją do rozstrzygnięcia prawnikom.

R. Chajes wnosi, aby tę sprawę odroczyć na 8 dni.

Wiceprezydent dr. Schleicher wyjaśnia, iż ministerstwo poleciło uregulować czas pracy też w zakładach fryzyerskich i fotograficznych, gdyż zakłady te uważa za rodzaj handlu.

Ostatecznie w głosowaniu uchwalono: sklepy z artykułami spożywczymi, mięsem i wędlinami mają być otwierane przez cały rok od w pół do 8-mej rano do w pół do 1-szej i od 2-giej do 7-mej wieczorem. Podobnie mają być otwarte i zakłady fryzyerskie.

Sklepy kolonialne i wszystkie inne mają być otwarte w zimie od 1. wrz. do 21 marca od g. 9 do 7 wiecz., zaś w lecie od 1. kwietnia do 31. sierpnia od 8-mej do 6-tej wiecz. bez przerwy.

Po powzięciu kilku drugich uchwał r. Felsztyn referował

PODWYŻKĘ OPŁATY ZA PRĄD ELEKTRYCZNY.

i bilety tramwajowe, motywując to, podwyżką cen węgla i robocizny.

R. Hauswald wnosi, aby siłę opału węgla w elektrowni zastąpić siłą wodną, oraz aby cenę biletów tramwajowych zaokrąglić na nieco niższą cenę 200 marek.

W głosowaniu przyjęto przeciw głosom klubu socyal. wniosek referenta, aby podwyższyć cenę biletów tramwajowych od dziś zrana o 50 proc. od cen obecnych, tak, że od dziś bilet kosztuje 120 mk., z przesiadką 150 mk. na dworzec 200 mk., zaś cenę prądu oświetlenia i przemysłowego podwyższono od 1. listopada.

Przyjęto wniosek r. Hauswalda, co do użycia siły wodnej przy wytwarzaniu prądu, oraz wniosek r. Jakubczyńskiego, aby miesięczne karty opiewały nie na dnie lecz na ilość jazd tramwajowych. Wnioski te ostatnie przekazano komisyom.

R. Wiksel referował wniosek o podwyżce gazu, podając iż miesięczny niedobór miejskiej gazowni wynosi ponad 20 milionów marek.

Mowca podaje, iż w Krakowie i w Warszawie ceny gazu już obowiązują wyższe, niż u nas się proponuje.

Tow. dr. Herschtal sprzeciwiał się podwyżkom. Wobec stałej tendencyi podrożania życia i wzrostu drożyzny, czas najwyższy, aby ktoś ten obłędny łańcuch przerwał. Gmina winna dać inicyatywę w tym kierunku. Pozatem jest niesłuszną sprawą, aby 9 tysięcy konsumentów gazu opłacało oświetlanie ulic, jak to dotychczas się dzieje. Mowca stawia wniosek, aby Magistrat do 2 tygodni opracował projekt godziwego pokrycia kosztów oświetlania ulic w mieście.

W głosowaniu uchwalono podwyższyć o 15 procent opłatę za użycie gazu w mieszkaniach to jest z 260 na 300 marek za 1 m. kubiczny gazu, przy pracy motorowej z 200 na 260 za tę samą ilość gazu, zaś za użycie gazomierzy, oznaczono miesięczną zapłatę na 100 do 250 mk. w stosunku do wielkości gazomierza. W końcu uchwalono jeszcze kilka spraw drobnych.

Posiedzenie Rady Ligi Narodów.

WARSZAWA, 16 XI (Pat.). „Kuryer Poranny" podaje: **Delegat polski w Lidze narodów prof. Askenazy wyjeżdża jutro do Genewy na posiedzenie Rady Ligi narodów, które rozpocznie się dnia 20 b. m.**

15

LEONID ANDREJEW.

WILHELM II. i JENIEC.

ROZMOWA NOCNA.

(Ciąg dalszy).

Trzymając rewolwer w obu rękach, i nisko schyliwszy nad nim głowę, jak gdyby chciał wniknąć w tajemnicę jego wnętrza — stał przez chwilę bez ruchu. Zamyślił się nad czemś głęboko, z natężeniem. Nie drgnął wtedy na nim ani jeden włosek, ani jedna fałda jego ubrania. Potem tak samo ostrożnie i cicho położył rewolwer na swe dawne miejsce i dopiero wtedy spojrzał na cesarza.

Cesarz spał.

Zbyt poważny, by się śmiać lub wzruszyć ramionami, jeniec wrócił na swe miejsce, siadł na swoim fotelu i począł na nowo przypatrywać się pokojowi. Pokój ten wydał mu się teraz zupełnie innym. Ciężki ogień działowy stracił dlań na raz swe okrutne, złowróżbne znaczenie. Nie był teraz w stanie uwierzyć, że tam za domem strzelają nie na postrach, jeno ostrymi nabojami, które zabijają ludzi. Znużenie jego zda się znikło, ręce i nogi nie drżą już, głos stał się donośny, spokojny i stanowczy gdy budzi cesarza po raz wtóry:

— Proszę pana! Niech Wasza Cesarska Mość się zbudzi!

Wilhelm otworzył oczy, nic nie rozumiejąc. Nagle zrozumiał sytuacyę i z bijącem sercem zerwał się na równe nogi. Jeniec mimowoli **podniósł się również, i stanął w zwykłej sub**ordynacyi żołnierskiej, przyłożywszy wyprężone ręce do boków.

V.

Pytania cesarza były krótkie, urywane:

— Czy zasnąłem?

— Tak.

— Długo spałem?

— Ośm do dziesięciu minut. A może i dłużej.

— Pan wstawał?

— Tak.

— Przeszedł się pan po pokoju?

— Tak.

— Jak pan śmiał?

— Wołałem pana, ale pan nie słyszał.

— Powinien był pan przywołać tu ludzi!

— Nie chciałem, by ujrzeli to.

Wskazał spokojnie oczyma na rewolwer. Cesarz rzucił w tę stronę szybkie spojrzenie.

— Tak. Jest to... Może miał pan racyę! Tak, jest to... Siądź pan... Czy brał pan go do ręki? Inaczej leżał przedtem.

— Tak, brałem.

— I położył go pan z powrotem? Dziękuję. Dlaczego pan nie siada? Siadaj-że pan! Teraz, rzecz prosta, jest pan wolny — pan mnie rozumie? — Może pan iść stąd, dokąd pan zechce. Nie wezmę nawet od pana słowa, że pan nie będziesz przeciwko mnie walczył. Walcz pan!

— Dziękuję panu. Będę walczył dalej.

Cesarz uprzejmie schylił głowę.

— Szczerze panu współczuję, panie profesorze. Jest pan szlachetnym człowiekiem. Żona moja będzie wiedziała o tej nocy.

Jeniec podziękował uprzejmie. Wilhelm z życzliwością przypatrywał się jego bladej, nazbyt skromnej, i nazbyt uczonej twarzy i dodał jeszcze:

— **Niemcy nic się o tem nie dowiedzą!** Nie mogą się dowiedzieć, że ich cesarz w ciągu dziesięciu minut ...był zwykłym śmiertelnikiem, wszak prawda? Zadzwonię. Pragnę teraz widzieć kogoś ze swoich, rozumie pan?

Gdy wszedł adjutant, Wilhelm, aż poczerwieniały z gniewu, długo mierzył go błyszczącemi oczami i krzyknął tak głośno, że obaj się przestraszyli, tak adjutant, jak i jeniec:

— Wina!

I długo jeszcze wściekał się w milczeniu, aż wreszcie stary kamerdyner, będący w osobistej służbie u cesarza, przyniósł mu nową butelkę szampana. Ale i tego spotkał rozjuszony wzrok cesarza. Wrzasnął:

— No? Wont stąd! — Precz, precz!

Potem zaśmiał się wesoło, wskazując oczyma na zgięte plecy przestraszonego starego:

— Widzi pan, jacy oni. Nic a nic nie rozumieją! Weź pan cygaro i pal je! Niech ono będzie naszą fajką pokoju.

— Albo raczej zawieszenia broni?

— Też nieźle powiedziane! — dobitnie rzekł Wilhelm, puszczając dym. Pal pan, trzeba uspokoić nerwy. Stary Hindenburg mówi, że wojnę tę ten wygra, kto będzie miec silniejsze nerwy. Silence!

Przez parę minut palili obaj w milczeniu. I dopiero teraz, gdy żaden głos ludzki, zazwyczaj taki obcy i łojaźliwy, nie mącił głuchej ciszy kanonady — poczuł cesarz całą błogość — odzyskanego życia. Myśli jego były jeszcze niejasne i mknęły kędyś górą, niby obłoki w dzień słoneczny. Całe ciało wezbrało radością tak dalece, że ogarnęło Wilhelma naraz pragnienie śmiechu, śpiewu! Przepełniony uczuciem niesomowitej wesołości, rozglądał się teraz po pokoju, a jego życzliwe spojrzenie spoczęło na krótki czas na jeńcu. C. d. n.

Nowiny z dnia.

Lwow 17 listopada.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

Piątek „Opowieści Hoffmana", opera (a nie jak podano „Gobelin".
Sobota popoł. „Barbara Radziwiłłówna", tragedya.
Sobota wieczorem „Carmen", opera.
Niedziela popołudniu „Księga Hioba", komedya.
Niedziela wieczorem „Gobelin", krotochwila.

—•••—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Grodecka 2 b:

Piątek „Sublokatorka", krotochwila
Sobota „Sublokatorka", krotochwila
Niedziela „Sublokatorka", krotochwila.

—•••—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna

Piątek „Japonka", operetka.
Sobota „Bajadera", operetka.
Niedziela „Bajadera". operetka.

Początek przedstawień o godzinie 7·00 wieczór.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.

W piątek „Dziecko ulicy", operetka w 4 aktach.
W sobotę o g. 3·30 pop. „Sulamith", operetka.
W sobotę o g. 7.30 w. „Dziecko ulicy", operetka.
W niedzielę „Dziecko ulicy", operetka w 4 aktach.

—•••—

REPERTUAR BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA.

Piątek 17 listopada; **Kazimiera Rychterówna.**
Niedziela 19 listopada: I. Koncert symfoniczny Pol. Towarzystwa Muzycznego z udziałem pianisty **Alfreda Hoehna.**
Poniedziałek 20 listopada **Alfred Hoehn**, recital fortepianowy. 1550

—•••—

MINISTER ROBÓT PUBLICZNYCH przyjeżdża dnia 18 bm. do Lwowa w sprawach urzędowych i tegoż dnia będzie udzielał posłuchań w gmachu województwa w czasie od 1—3 popoł.

ODCZYT FRANCUSKI p. t. „Le symbolisme français et Albert Samain" wygłosi prof. Noiville w piątek 17 bm. o godz. 7 wieczór w lokalu Towarzystwa „Przyjaciół Francyi" (Sala Gal. Kasy Oszczędności, ul. Jagiellońska 1, I. p.). Wstęp dla członków Tow. Przyj. Francyi, dla studentów i uczniów 50 mk., dla innych osób 200 mk.

PODATEK PRZEMYSŁOWY. Ekonomat Izby skarbowej (pl. Cłowy 1, I. p.) ma na składzie Dziennik Urzędowy ministerstwa skarbu Nr. 9, zawierający ustawę o państwowym podatku przemysłowym wraz z rozporządzeniem wykonawczem i instrukcyą min. skarbu. Dziennik ten sprzedaje się po 380 mk. za egzemplarz.

Z MUZYKI. I. Koncert symfoniczny Polskiego Towarzystwa Muzycznego pod dyrekcyą dra Adama Sołtysa odbędzie się w niedzielę 19 bm. W programie Berlicza Karnawał rzymski, Brucknera: Symfonia romantyczna, oraz nieśmiertelny Koncert fortepianowy Beethovena Es-dur, który wykona Alfred H o e h n. Solista produkcyi Hoehn, laureat konkursu Rubinsteina w Petersburgu, należy do najwybitniejszych pianistów nowoczesnych i odtwórców Beethovena i Chopina. Ostatnie jego występy w Warszawie były dla świata muzycznego niezwykłą rewelacyą. Znany krytyk prof. Niewiadomski pisze m. i. o artyście. „Pianistę w tym stopniu interesującego spotyka się niezmiernie rzadko. Tak zagranego Chopina nie słyszało się dawno, jeszcze chyba za czasów Paderewskiego. Można śmiało powiedzieć, że jest wykonawcą Chopina w duchu naszym i że należy do zjawisk najrzadszych, fenomenalnych". W równie entuzyastyczny sposób piszą o młodym artyście wszystkie pisma warszawskie.

OSTATNI WIECZÓR Dra RADWANA I Dra THO - RAMY, których senzacyjne produkcye wywołały we Lwowie tak wielkie zainteresowanie, odbędzie się w niedzielę 19 bm. o godz. 8 wieczorem w sali Kasyna i Koła lit.-art. Będzie to wieczór w zamkniętem kole zaproszonej publiczności za wstępami imiennymi, wobec czego obaj **prelegenci będą mogli przedstawić szereg zupeł**nie nowych a niezwykle zajmujących eksperymentów, nie nadających się do pokazów publicznych, między innymi eksperymenty Yoga — suggestya myślowa. Produkcye będą się odbywały pod najściślejszą kontrolą uczonych i lekarzy, zajmujących się tą tajemniczą a tak mało jeszcze zbadaną dziedziną wiedzy ludzkiej. Część dochodu przeznaczyli prelegenci na fundusz wdów i sierót po dziennikarzach polskich. Zaproszenia względnie imienne bilety można już od dziś otrzymać w sekretaryacie Kasyna i Koła lit.-art. (ul. Akademicka).

WALNE ZGROMADZENIE BANKU HIPOTECZNEGO. Wczoraj odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie akcyonaryuszy Banku hipotecznego przy licznym udziale członków. Posiedzenie zagaił p. Mycielski, poczem prof. Till imieniem Rady nadzorczej przedłożył wniosek powiększenia kapitału akcyjnego o 210 milionów mk. Dotychczasowy kapitał zakładowy wynosi 210 milionów, w ten sposób podwyższony kapitał zakładowy wynosić będzie 420 milj. mk. Podwyższenie to ma być dokonane drogą emisyi nowych akcyi po 280 mk.

W dyskusyi dr. Parnes, dr. Roiński i dr. Strzemieński domagali się, ażeby całą nową emisyę poświęcić akcyonaryuszom, z wyłączeniem innego kapitału, zwłaszcza obcego, przyczem p. Roiński oświadczył się wogóle przeciw wprowadzaniu obcego kapitału do Banku. Odmiennego zdania był dr. Loewenstein, który nie uważa za złe posługiwanie się banków obcym kapitałem, uważa natomiast za zbrodnię pozbywanie w obce ręce majątku krajowego, jak kopalnie, źródła naftowe, fabryki i t. d.

Dyr. Boziewicz imieniem Rady nadzorczej oświadczył, że z wskazówkami i dyrektywami, podniesionemi w dyskusyi Rada nadzorcza liczyć się będzie, poczem przedłożone wnioski uchwalono jednogłośnie.

LUKRATYWNE TRANSAKCYE. Jak się dowiadujemy, lokal kawiarni Ziemiańskiej został sprzedany Bankowi Handlowemu za 52 miliony marek. Również lokal Bazaru krajowego miał nabyć jakiś bank za podobną kwotę. Opowiada się, że banki kiepskie robią interesa.

KURSY WALUT. Na giełdzie oficyalnej we Lwowie panowała tendencya chwiejna, nie było nabywców na obce waluty poza koronami czeskiemi i markami niemieckiemi. Waluciarze trzymają się w rezerwie. Natomiast spekulanci poczęli „pracować" w akcyach. Przedwczoraj wzrosły niespodzianie ceny akcyi Tow. Chodorów. Wczoraj notowano nieco niższą ich cenę, gdyż spadły z 31.250 na 18.500 mkp. Waluty notowano: 1 dolar 15.600—16.000, dol. kanad. 15.500, marki niem. 1·50—2, leje rum. 85—90, dynary 220, liry włoskie 657, flor. holend. 5900, fr. franc. 1000, fr. belg. 900, fr. szwajc. 2750, kor. czeskie 475, kor. austr. 0·21, kor. węg. 6, ft. szterl. 70.250 mk.

PASKARSTWO WE LWOWIE. W Krakowie obowiązują obecnie następujące ceny: za 1 kg. chleba jasnego żytniego 430 mk., ciemnego 350, sól mielona 160, warzonka 200 mk. i t. d. We Lwowie cenę chleba, soli i innych artykułów spożywczych paskarze wyśrubowali o około 25 proc. wyżej od cen krakowskich. Magistrat, który obecnie tępi lichwę towarową, winien energicznie i masowo dobierać się do skóry lwowskich paskarzy.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. W restauracyi Agida przy ul. Żółkiewskiej Michał Narolski zapewne w przystępie „czułości" pobił Maryę Synerską, przyczem zranił ją w rękę. Udzielono jej pomocy. — W Ożydowie, pow. złoczowskiego, Stefan Kowal, pasąc krowy na polu, znalazł granat ręczny. W czasie zabawy z niebezpiecznym przedmiotem malec spowodował eksplozyę, przyczem odniósł liczne ciężkie poranienia na całem ciele. Przywieziono go na dworzec główny, skąd pogotowie rat. odwiozło go do szpitala. — Ks. Teodor K., paroch z wioski pod Żółkwią, przebrawszy się za miejskiego eleganta, zabawiał się po knajpach lwowskich. Przypadkowo natknął się na awanturników, którzy mu „halbą" pokiereszowali głowę. Z wielkim trudem w nocy dostał się on do pogotowia rat., gdzie z niemałym nakładem pracy „zdrutowano" mu nadwerężoną **czaszkę.**

Poranek w Kinie.

Staraniem Uniwersytetu Ludowego im. Adama Mickiewicza odbędzie się w niedzielę 26. bm. w kinie Kopernik, przy ul. Kopernika, o godz. 12 w południe przedstawienie kinematograficzne. Wyświetlany będzie wspaniały film

„PRECZ Z ORĘŻEM!"

piękny dramat w 5 aktach, przedstawiający okropności wojny.

Nadprogramowo: „PTAKI W POLU", „UPRAWA HERBATY", „PRACA SŁONI W INDYACH".

Podczas przedstawienia koncert pierwszorzędnej orkiestry.

Bilety w cenie po 400 mk., bez względu na miejsce już są do nabycia we wszystkich Związkach zawodowych, w Księgarni Ludowej, ul. Szajnochy 2, a w dniu przedstawienia przy kasie.

Porankiem powyższym inauguruje Uniwersytet Ludowy cały cykl takich przedstawień, które doborem programów, w razie potrzeby poprzedzonych prelekcyą, a nadto przystępną ceną wstępu, gromadzić będą tłumy publiczności, żądnej miłej rozrywki i w najbardziej przystępny i zajmujący sposób podawanej wiedzy. Bardzo gorąco polecamy te poranki i pragnęlibyśmy bardzo, aby te poranki przemieniły się w instytucyę stałą w naszem mieście.

—•••—

DROGA OMYŁKA. Zarząd Banku Ziemiańskiego przy ul. Kopernika l. 4 doniósł policyi, że kasyer tego banku przez pomyłkę wypłacił nieznanej osobie 1 milion marek.

CZYJE PIENIĄDZE? Emanuel Dicker dnia 19 z. m. znalazł w biurze kasy telegraficznej w urzędzie pocztowym 39.000 mk. Pieniądze te zdeponowano w policyi.

ZABAWIAŁ SIĘ W PORUCZNIKA. Do stojącego na warcie żołnierza przed warsztatem wojskowym przy ul. Zyblikiewicza 33 przystąpił przedwczoraj pewien młodzian nieco podchmielony i począł łajać żołnierza, dlaczego nie oddaje mu honoru wojskowego. Następnie napastnik ów zaalarmował całą wartę i w dalszym ciągu napastował i znieważał komendanta warty, plutonowego Adolfa Springa, krzycząc, iż jest porucznikiem itd. Gdy nadszedł przodownik Pankiewicz, awanturnik i jego zwymyślał, jak gdyby był co najmniej oficerem z czasów b. Austryi. W policyi, po wielkiej awanturze stwierdzono, iż był to Kazimierz Broż, który był tylko niegdyś członkiem wojskowego oddziału ochotniczego. Dla uspokojenia osadzono go w aresztanckiej „ciupie".

PRZECHODZIEŃ O DOBREM SERCU. Juliusz Kinas, zarządca hotelu „Austrya" polecił służącemu Jerzemu Ledwinowi odwieźć bieliznę do pralni przy ul. Sieniawskiej 1. W czasie tego transportu nieznany Ledwinowi przechodzień z „dobrego serca" pomógł mu ciągnąć wózek. — Później okazało się, że ów litościwy przechodzień skradł z wózka worek wraz z 50 poszewkami wartości 200.000 mk.

KANDYDAT NA BANDYTĘ. 15-letni Josel Bratz, notowany policyjnie, w ul. Kazimierzowskiej uderzył pewną przechodzącą dziewczynę w głowę, poczem wyrwał jej z rąk 4 tysiące mk. i począł uciekać. Gdy go ścigano, złodziejaszek rzucił pieniądze, myśląc, że tym sposobem ujdzie pogoni. Przytrzymano go jednak i odprowadzono na policyę.

SPRAWIAŁA WYPRAWĘ. Do sklepu M. Steina przy ul. Rutowskiego 23 przyszła wczoraj pewna „dama", aby zakupić, jak mówiła, wyprawę, odeszła jednak wkrótce, nic nie kupiwszy. Po pewnym czasie kupiec spostrzegł, iż owa „pani" skradła 4 koszule wartości 20.000 mk.

PO STRACIE SPOTKAŁA JĄ I NIEPRZYJEMNOŚĆ. Teresa Agelfeld, krawczyni, kupiła wczoraj w składzie futer Menkesa przy ul. Krakowskiej 15 skórkę na kołnierz. Po pewnym czasie spostrzegła, iż w czasie kupna zgubiła srebrny zegarek wartości 50.000 mk. Gdy wróciła do owego składu futer, tu — jak zeznała w **policyi — wyrzucono ją za drzwi.**

ZNACZNE KRADZIEŻE. Z przedpokoju mieszkania Maryi Hofmanowicz przy ul. Głowińskiego 14 skradziono futro damskie z kóz amerykańskich, wartości 1 i pół miliona mk.

Z sieni realności przy ul. Skarbkowskiej 4 skradziono bal sukna wartości 700.000 mk. na szkodę Juliusza Podbereżca.

Sierżant Andrzej Warga, szofer gen. Jędrzejewskiego, doniósł policyi, że z samochodu, stojącego przed realnością przy ul. Badenich 5, skradziono dwie opony gumowe wartości 500 tysięcy marek.

W wozie tramwajowym K-D skradziono Mendlowi Beznerowi złoty zegarek wartości 500 tysięcy marek.

W nocy na 15 bm. niewyśledzeni dotychczas sprawcy włamali się do lokalu powiatowej Kasy chorych w Stryju, skąd skradli 26 różnych instrumentów lekarskich, maszynkę do elektryzowania i t. p. Szkoda wynosi ponad 1 milion marek.

AMATOROWIE „FERBLA". Patrol policyjna w kawiarni „Riviera" przytrzymała przy grze hazardowej w „ferbla" Bronisława Stalomiejskiego, Piotra Kruszelnickiego i Stanisława Spiesznego. W kawiarni „Edison" przy takiej grze ujęto Naftalego Löwenstocka, Joela Tennenbauma i Mendla Golle, zaś w kawiarni „Teatralnej" przytrzymano Pinkasa Wertheima, Izaaka Buchholza i Chaima Mojżesza Brotta. Wymienionym skonfiskowano karty do gry i pewną ilość banknotów z „banku". Pozatem policya uczyniła doniesienie do sądu, gdzie wymienieni odpowiadać będą za uprawianą grę hazardową.

KŁOPOTY GIEŁDZIARZY. Jan Skulicz, z pod Rzeszowa, przyjechał do Lwowa, mając 23 dolary i tu „zaplątał" się między waluciarzy. Józef Löw i Lazar Wilder w realności przy ul. Legionów pod l. 29 na schodach już dobijali ugody ze Skuliczem, gdy nagle zjawił się posterunkowy i sprowadził całe towarzystwo na policyę. Tu zdeponowano owe dolary i 364.000 mk., które znaleziono przy waluciarzach.

RÓŻNE KRADZIERZE. W wozie tramwajowym K. D. skradziono Majerowi Simonowi portfel z 5 dolarami złotymi, 2 dol. srebrnymi i 2 papierowymi, oraz z dokumentami.

W realności przy ul. Chorążczyzny l. 11. a, skradziono Siemickiemu 8 m. chodnika, wartości 30.000 mk.

Z wydawnictw.

NAUKA ŚPIEWU W SZKOŁACH POWSZECHNYCH, podręcznik dla nauczycieli klasa I. Opracował Wł. Gołębiowski, dyplomowany nauczyciel śpiewu. Jestto pierwszy tego rodzaju podręcznik w Polsce, potrzebny każdemu nauczycielowi przy prowadzeniu lekcyi śpiewu zgodnie z programem nauki. Podręcznik ten ma wielką wartość pedagogiczną, ujmuje zwięźle całość programu rocznego w 25 lekcyi.

Podręcznik ten wyszedł nakładem Ludowego Spółdzielczego Tow. Wydawniczego we Lwowie. Skład główny w Księgarni Ludowej przy ulicy Szajnochy 6.

Międzynarodowe biuro pracy.

WARSZAWA 16 XI (Pat.). Przybył do Warszawy z małżonką wicedyrektor międzynarodowego biura pracy p. Butler, który odbył w ministerstwie pracy i opieki społecznej konferencyę w sprawie mianowania polskiego funkcyonaryusza przy międzynarodowem biurze pracy. P. Butler złożył następnie wizytę p. prezydentowi ministrów Nowakowi. O godzinie 2-giej po południu odbyło się śniadanie na cześć p. Butlera wydane przez ministra Targowskiego. — O godzinie 4:30 był p. Butler na audyencyi u Naczelnika Państwa.

PROCES FEDAKA.

20 DZIEŃ ROZPRAWY.

Wczorajszy dzień rozprawy przypadł również niepodzielnie obrońcom. W obronie Bieleckiego przemawiał dr. Wołoszyn, Hołubowicza bronił dr. Jankiewicz, Tofana dr. Prystarz.

Obrońca Kobierskiego dr. Maks Lewicki oświadczył w swej mowie, że jako najstarszy z ławy obrońców, musi zaprotestować przeciw onegdajszemu wyrażeniu się p. prokuratora, jakoby wśród Ukraińców nie było solidarności.

Dr. Dawydiak, przemawiając w obronie Zybilkjewicza, wykazywał, że podstawą oskarżenia tegoż są jedynie zeznania oszusta Fischbeina. Jeszcze raz przedstawił wcale niepiękne „curriculum vitae" i charakter Fischbeina. Prosił przysięgłych, aby nie dając wiary zeznaniom takiego człowieka, uwolnili jego klienta.

W końcu przemówił dr. Starosolski w obronie Hnatewicza i Paljewa. Zaznaczył na początku, że może obrońcy powinni raczej prosić o zasądzenie, niż o uwolnienie oskarżonych, aby się dopełniła miara cierpień narodu. Może nareszcie martyrologia tych młodych ludzi zdołałaby obudzić w nim siły wyzwoleńcze. Mówca prosi jednak sędziów, aby kierowali się sprawiedliwością i tylko sprawiedliwością.

W dłuższych wywodach przedstawił następnie bezpodstawność zarzutów aktu oskarżenia przeciw Hnatewiczowi i Paljewowi, których nie zdołano niczem dowodnie wykazać i prosił o ich uwolnienie.

Rozprawę przerwano do dzisiaj.

Walka policyi z sabotażem.

Michał Łanowy, Ukrainiec, zwrotniczy Kolejowy, o którego postrzeleniu w Lubyczy Królewskiej, wczoraj donosiliśmy, zmarł w szpitalu. Mieli go zamordować członkowie ukr. bojówki z zemsty, gdyż Łanowy brał udział w komisyi wyborczej, jako przewodniczący. Zmarły osierocił żonę i dzieci.

Policya aresztowała i odstawiła do więzienia w Tarnopolu Jurka Wanczyckiego i Stefana Kondratiuka, obydwaj z Zarzabiniec, pow. zbaraskiego, posądzonych o podpalenie jednego folwarku w tym powiecie. Wymienieni byli uczniami VI. kl. ukr. gimnazyum we Lwowie.

W Szczercu podpalono zabudowania Rusina Pukasa, woźnego sądowego, które zupełnie spłonęły. Uczynić to miała bojówka ukr. z zemsty, iż Pukas nakłaniał ludność miejscową do udziału w wyborach.

Policya twierdzi,, iż w czasie śledztwa ustaliła, jakoby ukr. gimnazyum w Przemyślu było koszarami I. kurenia, zaś niektórzy profesorowie „oficerami" tajnej organizacyi młodzieży, na wzór wojskowy. Najczęściej młodzież szkolna była przeznaczona do wykonywania zamachów sabotażowych, które popełniano przeważnie w dnie wolne od nauki szkolnej. To tłumaczą też liczne aresztowania starszej młodzieży szkolnej. Wiadomości powyższe podajemy na odpowiedzialność informatorów.

Narzeczony bandytą.

W Adamowiźnie, pow. błońskiego, napadło dwóch bandytów na dom Dziewickich. Policyanci prowadzący śledztwo zauważyli jeden szczegół, który dopomógł im wykryć bandytów.

Opryszki w czasie napadu zażądali wydania dolarów, które rzekomo mieli Dziewiccy otrzymać od brata z Ameryki.

O przesyłce tej, nikt obcy nie wiedział, tylko Władysław Florczak,, który starał się o rękę córki Dziewickich i o tej wysyłce dolarów z Ameryki, był przez narzeczoną zawiadomiony. Florczak dowiedziawszy się o owych dolarach więcej się nie pokazał w domu narzeczonej.

Wobec tego policya poczęła szukać Florczaka i ujęła go w Targówku, ukrywającego się u znajomego. Aresztowany w śledztwie przyznał się do napadu rabunkowego i wydał wspólnika napadu. W najbliższych dniach stanie on przed sądem doraźnym w Grodzisku, zamiast przed ołtarzem z narzeczoną.

Epilog zabójstwa dorożkarza.

Z początkiem b. r. w noc zimową znaleziono na Snopkowie leżące na sankach zwłoki dorożkarza Tennenbauma. — Po dłuższem śledztwie policyjnem stwierdzono, że sprawcą tego zabójstwa był Gustaw Mach, który jak zrazu pisano w dziennikach miał stanąć przed sądem doraźnym.

W dalszem śledztwie policyjnem i sądowem nie ustalono jakoby Mach miał zamiar zamordować owego dorożkarza, raczej mógł zachodzić nieszczęśliwy wypadek. Dlatego też po pewnym czasie wypuszczono Macha z aresztu śledczego.

Przedwczoraj stanął wymieniony przed trybunałem okręgowego sądu karnego. Oskarżonego uwolniono od winy i kary, gdyż stwierdzono, iż śmierć dorożkarza nastąpiła wskutek nieszczęśliwego wypadku.

Trybunałowi przewodniczył r. Malicki, oskarżał prokur. Hryniewiecki, bronił dr. Herschtal.

PRZED ZAŁATWIENIEM KONFLIKTU NA WSCHODZIE.

LONDYN. 16. listop. (Pat.) Wczoraj wręczył ambasador angielski w Paryżu lord Harding Poincare'mu memorandum, zawierające wyszczególnienie tych punktów, co do których zdaniem rządu angielskiego powinna być ustalona jednomyślność sprzymierzonych, zanim jeszcze rozpoczęta będzie konferencya w Lozannie. W Paryżu przeważa na ogół opinia, że Poincare przyłączy się do poglądu rządu angielskiego. Jeżeli przewidywanie to istotnie się sprawdzi, w takim razie lord Curzon przybędzie w piątek lub sobotę do Paryża, skąd po konferencyi z premierem francuskim udadzą się obaj do Lozanny. Wreszcie zapewnia „Times", że takie samo jest również stanowisko rządu włoskiego. W związku z wiadomością o przyjeździe Ismeta paszy do Paryża dowiaduje się dyplomatyczny korespondent Daily News, jakoby Poincare miał dać do zrozumienia, że wszelkie rokowania z Ismetem paszą w Paryżu przed rozpoczęciem konferencyi w Lozannie uważa za niewskazane.

Konflikt z robotnikami w Styryi.

WIEDEŃ, 16 XI (Pat.). Konflikt między robotnikami socyalistami w Judenburgu a władzami styryjskimi został załagodzony w ten s osób, że aresztowani mężowie zaufania socyalistów zostali wypuszczeni po przesłuchaniu na wolność.

Udział kobiet w wyborach angielskich.

LONDYN. 16 XI (Pat.). Polradio. Wybory w całym kraju mają przebieg spokojny. Gęsta mgła panująca od szeregu dni w dzień wyborów znacznie się zmniejszyła, co przyczyniło się w pewnym stopniu do znacznej frekwencyi głosujących. Szczególnie interesującą cechą obecnych wyborów była niezwykła gorliwość, z jaką wyborczynie spieszyły tłumnie do lokali wyborczych aby po raz pierwszy skorzystać ze świeżo nadanego kobietom prawa głosowania.

Faszyści u władzy.

Od kiedy Benito Mussolini, objął rządy we Włoszech, od tej chwili poczęły obiegać świat najsprzeczniejsze wiadomości o nowym kierunku polityki zagranicznej Włoch.

Podobno Włochy zdążyły już porozumieć się z Francyą w sprawach tureckich i wschodnich wogóle, a to przeciw Anglii, zyskując wzamian od Francyi uznanie specyalnych interesów włoskich w Smyrnie. Podobno Mussolini już zdążył zawrzeć tajny traktat z Węgrami, według którego ośm dywizyi węgierskich ma demonstrować na granicy węgiersko-jugosłowiańskiej, w wypadku zbrojnego starcia Włoch z Jugosławią o Dalmacyę. Podobno, Mussolini dokonał cudu w swoim rodzaju, odbudował, mianowicie antyturecki blok państw bałkańskich z przed roku 1912, potrafił w ciągu paru dni pogodzić Bułgaryę z Rumunią, Jugosławią i Grecyą. Podobno razem z Czechosłowacyą, Jugosławią, a może i z Węgrami, opracował był plan podziału Austryi, przyczem Włochy mają zagarnąć resztki krajów górno-alpejskich, jakie koalicya pozostawiła przy tem państewku. Same senzacyjne wiadomości. Jeżeli o nich wszystkich wspominamy na tem miejscu, to tylko dlatego, że z jednej strony doskonale odtwarzają całą niepewność, jaka panuje w sferach politycznych całego świata co do istotnych zamiarów Mussoliniego, z drugiej zaś trafnie, jakby w karykaturalnem odbiciu, przedstawiają istotne podłoże całej zewnętrznej polityki faszyzmu włoskiego, którem jest awanturniczego gatunku imperyalizm.

Podstawą polityki zagranicznej Mussoliniego jest idea „wielkości Włoch“. Wyrosła ona w głowie medyolańskiego demagoga już w okresie powojennym. Według Mussoliniego zarówno traktat wersalski, jak i wszystkie inne nie dały im tych wszystkich korzyści, jakie dać były winny. Nie są oni zaspokojeni tem, że słupy graniczne włoskie wbite zostały daleko na północy — w Alpach. Faszyści chcieliby graniczyć bezpośrednio z Bawarya, z Niemcami. Nie chcą przytem uznać słowiańskiego charakteru Dalmacyi, gotowi o wybrzeże dalmatyńskie prowadzić wojnę z Jugosławią, a to w imię zasady wyśpiewanej przez poetów włoskich o „italskim Adryatyku“. Wyciągają ręce ku Azyi Mniejszej, gdzie w miastach, zwłaszcza w Smyrnie, nagromadziły się większe skupienia emigrantów włoskich. Słowem, gdziekolwiek zamieszkuje nieco liczniejsza grupa Włochów, wszędzie tam skierowane są oczy i apetyty faszystów, jako na kraje włoskie. Że tak jest istotnie, że polityka zagraniczna Mussoliniego nie opiera się wcale na żadnych realnych, politycznie i gospodarczo rozumnych przesłankach, że jest nie jak twierdzą niektórzy, romantyczna, ale zwyczajnie awanturnicza, świadczy zabawna rozmowa, jaką miał pewien wybitny faszysta z redaktorem paryskiego „L'Eclair“ — p. Buré, sympatyzującym z faszystami. P. Buré zapytał znienacka, czy aby Mussolini nie myśli również o zajęciu Tunisu, oddawna znajdującego się w lenniczej zależności od Francyi. Zaskoczony tem pytaniem faszysta odpowiada naiwnie: „narazie — nie“!

Kiedy Mussolini, uchwyciwszy władzę, zawiadomił o tem reprezentantów Włoch zagranicą, trzej najwybitniejsi dyplomaci włoscy: hr. Sforza, ambasador w Paryżu, senator Frassati w Berlinie, oraz Rolando Ricci w Waszyngtonie, podali się do dymisyi, przyczem hr. Sforza uczynił to w sposób, publicznie potępiający z góry łatwo dającą się przewidzieć politykę awanturnictwa w międzynarodowych stosunkach Włoch. Ci trzej dyplomaci nie chcieli ponosić odpowiedzialności za wszystkie niebezpieczne dla pokoju Europy możliwości faszystowskie. Zwłaszcza hr. Sforza, który uregulował najdrażliwszą kwestyę dalmatyńską, a to na mocy zawartego z ministrem jugosławiańskim Trambiczem w połowie listopada 1920 roku traktatu w Rapallo, nie chciał brać odpowiedzialności za zaostrzenie stosunków z Jugosławią, czem stale grozi awanturnicza imperyalistyczna polityka faszyzmu.

—•••—

„Chjeńska“ ideowość.

Pisaliśmy już nieraz o głośnym „Rozwoju“ endeckiej ekspozyturze dla celów propagandy wyborczej. Istotnie trudno zaprzeczyć, że „Rozwój“ demagogicznie agitując antysemickiemi hasłami, by tym sposobem mydlić ludziom oczy monopolowym ultra- „patryotyzmem“, w znacznej mierze pomógł „Chjenie“ do osiągnięcia więcej mandatów. Lecz równocześnie stokroć poważniej „zasłużył się“ w innym kierunku — a mianowicie wzorowo zorganizował żydów, którzy głęboko wziąwszy sobie do serca hasło „Rozwoju“ ...„swój do swego“, tak silnie skupili się do wyborów, iż wszyscy szli ramię przy ramieniu z syonistami.

Jednym z najbardziej zasłużonych „rozwojowców“ w powyższej materyi okazał się również osławiony p. Bogdan Krzysztofowicz. Przyświecała mu w tej najemnej robocie, niby gwiazda przewodnia, niemała idea (!) t. j. nadzieja zdobycia krzesła poselskiego! W jej imię tułał się (za tłustemi dyetami) z referatami „Rozwoju“ po ostatnich zaułkach prowincyonalnych, strzępił język i forsował gardło, byle za każdą cenę „zostać posłem. Ale miarodajne czynniki bogoojczyźniane, mimo niewątpliwych „zasług“ p. Krzysztofowicza, postawiły go pierwotnie zaledwie na 4-tem, a następnie awansował tyłem na drugie miejsce w okr. wyb. Jarosław — Rzeszów, umieszczając na pierwszem miejscu listy b. starostę w Przeworsku, dra Chłapowskiego. Rozgoryczony ową niewdzięcznością rodaków“ dyrektor „Rozwoju“ na Wschodnią Małopolskę i b. „obrońca“ Lwowa, ogłosił w lwowskim „Kuryerze Powszechnym“ rezygnacyę z kandydatury i zcichł w zupełności nie tylko jako kandydat na posła, lecz zarówno jako przed rozwianiem się marzeń o poselstwie... najzapamiętalszy „rozbojowiec“. I... „służ tu panu wiernie“!??...

Jednak p. Bogdan Krzysztofowicz nie dał za wygraną. Pomyślał sobie: nie do Sejmu, to wtulę się do Sejmiku, lub do Rady miasta we Lwowie!? Ale już nie przez „Rozwój“, tylko „via“... „Polski Związek Kolejowców“, który przecież wyniósł swojego sekretarza na posła ze Złoczowskiego, jakkolwiek p. D. ani jako radny miejski, ni na innem polu nie zdradził swych kwalifikacyi. Więc p. Bogdan Krzysztofowicz, w P. Z. K. zawsze co najwyżej tolerowany na dobre poczyna robić tam świeży wiatr, i podobno przestał też pełnić służbę a conto mającego nastąpić zwolnienia go w miejsce p. Dolanowicza, dla celów Polskiego Związku Kolejowców.

Oto jakimi jasnymi szlakami, chadza najczęściej „ideowość“ z pod „chjeńskiej“ chorągwi!?... Żeruje gdzie się da!

—•••—

Z Teatru Małego.

„SUBLOKATORKA“, krotochwila w 3 aktach **A. Siedleckiego.**

Laury sceniczne nęcą, nawet choćby się już posiadało zasłużoną renomę wytrawnego krytyka literackiego, świetnego fejletonisty i wykwintnego estety, nawet choćby się potykało przedtem potykaniem mężnem z nawałą bolszewicką — w korespondencyach wojennych na szpaltach dzienników. Rola obserwatora i rejestratora jest wygodna ale większą sumą wrażeń dysponuje się w roli autora sztuki, choćby ona była tylko krotochwilą. I to — a przytem jak sądzę i zachęta przyjaciół — skusiło Siedleckiego do spróbowania swych sił twórczych na śliskim terenie sceny.

Jakżeż mu się powiodło? Jeżeli autor sukces swój oceniał na podstawie entuzyastyczno-gawędziarskiej, serdeczno przyjacielskiej recenzyi druha swego Makuszyńskiego, to pogratulować sobie musiał bez zastrzeżeń; jeżeli natomiast zdołał się rozdwoić, a raczej wyodrębnić z siebie przy przedstawieniu swej krotochwili krytyka tej miary, jakim sam jest, musiał z właściwą sobie bystrością zrozumieć, w czem jako autor zgrzeszył przeciw duchowi sztuki scenicznej i jakich mankamentów musi się strzedz, jeśli chce kontynuować swą twórczość w dziedzinie, w której „Sublokatorka“ jest piękne walory posiadającą próbą.

Pisząc o krotochwili, nie można powodować się powagą kanonów literackich i nie można ich do niej stosować. Byłoby to sprzeczne z właściwością i charakterem tego typu, który stoi na szarym końcu literatury scenicznej.

Jak najbłahszy temat i jak najbłahsza psychologia nie zaszkodzi farsie, byleby tylko posiadała swój odrębny nerw, swą filuterność, dowcip, żywość intrygi i subtelność, a przedewszystkiem akcyę, nienarażoną na najmniejsze potknięcie. Na tej akcyi zasadza się wszystko, całe powodzenie sztuki, musi ona tak zająć, zaciekawić, rozbawić, aby nawet nieprawdopodobieństwo jej perypetyi wydawało się naturalne w tym waryacko wesołym pląsie ku jak najweselszemu zakończeniu.

Autor obrał jako temat współczesną mizeryę mieszkaniową i wymyślił kawał, którego bohaterem ostatecznie może być niejeden w tych czasach. Pan Zygmunt, człowiek z tęgą głową, skoro jako zdemobilizowany porucznik, może żyć wcale wygodnie dzięki „spekulacyom — z kupnem i sprzedażą“, (fach najintratniejszy obecnie) posiada mieszkanie, złożone z 2 pokoi, kuchni i łazienki i przyjaciółkę, uprzyjemniającą mu stan kawalerski. Ale nad każdą radością życia gromadzi los zawistny chmury: i p. Zygmunt, człowiek zadowolony i pełen fantazyi żołnierskiej, (nie może być inaczej, skoro taki musi być typ ułana) zagrożony zostaje przez biuro mieszkaniowe eksmisyą z jednego z posiadanych pokojów. Ale kto ma fantazyę ułańską, ten ma i szczęście: do mieszkania p. Zygmunta, który z porady przyjaciela adwokata udaje chorego na zaraźliwą chorobę, by odstraszyć ewentualnego sublokatora, nasłanego przez biuro mieszkaniowe, przybłąkuje się jakieś bezdomne biedactwo, milutka i młodziutka panna Janina, która podejmuje się roli pielęgniarki, byle na czas „choroby“ swego pacyenta zdobyć dach nad głową. Następuje to, co nastąpić musiało — fałszywy chory i fałszywa pielęgniarka rozkochują się w sobie. Rycerski p. Zygmunt nie chcąc udawać chorego, zostawia mieszkanie pięknej dziewczynie i wyjeżdża na trzy tygodnie „za interesami“ do Lwowa, a za powrotem padają sobie w objęcia, całując się nieskończoną ilość razy. Jest bardzo zabawny epizod z narzeczonym p. Janiny, o którego istnieniu ona w w trakcie uniesienia miłosnego z kretesem zapomniała, a który zjawia się wtenczas, kiedy go najmniej było potrzeba. Lecz ów narzeczony jest człowiekiem „poważnym“, przygotowującym się do doktoratu, patrzącym pod kątem roztropności życiowej na wszystko i dlatego historya kończy się ku ogólnemu zadowoleniu I sztuka kończyć się powinna na akcie II. — co atoli było niemożliwe ze względu na to, że byłaby za krótka. Wobec tego autor doszturkował akt III., niepotrzebny i konieczny zarazem, w którym nie może już nawiązać do zerwanego tempa sztuki i do jej treści. Ten akt III. to sztych, wymierzony w całość farsy, to sztuczne zastrzykiwanie jej życia do oznaczonej godziny. Ale niechże i tak będzie, skoro dwa pierwsze akty dyszą werwą, roześmianą brawurą, dobrym, szczerym humorem, skoro okupują dostatecznie ów w nasileniu powstały dodatek.

Nie stawia się, jak wyżej powiedziałem, wielkich wymogów krotochwili, nie przystępuje się do niej z zamiarem jakiejś seryoznej krytyki. Niech będzie fantazyjnie kapryśna, aż do nieprawdopodobieństwa, niech będzie dziwaczna w pomyśle, ekstrawagancka, aż do karkołomności w przeprowadzeniu, ale koniecznie musi

„Chrześcijańscy opiekunowie wdów i sierót po kolejarzach."

TARNOPOL, 12. listopada.

W styczniu b. r. urządził Komitet kolejarzy pod przewodnictwem p. inspektora Pfisterera, jednego z menerów dzisiejszej Chjeny wspólny opłatek, a czysty i dosyć pokaźny, bo około 24.000 marek wynoszący dochód przeznaczony został na wdowy i sieroty po kolejarzach.

Pokaźna ta suma, jak na owe czasy, otarła by była niejedną łzę najnieszczęśliwszym ofiarom głodu i nędzy, gdyby przewodniczący Komitetu p. Pfisterer uważał był za stosowne spełnić obowiązek i pieniądze te stosownie do przeznaczenia rozdzielić.

Niestety, pieniądze te ugrzęzły w bezdennej kieszeni p. inspektora, jednem słowem, zostały na cele niewiadome „przywłaszczone".

Pomimo kilkakrotnych urgowań ze strony pracowników kolejowych, zajmywał się p. inspektor wszystkiem; urządzaniem balów maskowych, wystawianiem świadectw polskości do Komitetu wyborczego P. Z. K., spędzaniem grzesznych chrześcian z łona kolejarzy do urny wyborczej, a nie miał czasu za 10 miesięcy wypłacić tym nieszczęśliwym wielką na ówczesne czasy zapomogę.

Pracownicy kolejowi raz jeszcze wzywają tą drogą p. Pfisterera by już raz zwołał Komitet celem rozdzielenia tejże kwoty między wdowy i sieroty. Przyjdzie mu to z tem większą łatwością, że poważna ongiś suma wobec spadku waluty dla naganiacza Chjeny będzie dzisiaj drobnostką.

Szerzej o humanitarnej działalności p. Pf. napiszemy niebawem. **Kolej.**

Pierwsza Państwowa Szkoła Pielęgniarek we Lwowie.

Obecne warunki społeczne i ekonomiczne sprawiły, że prawie każda Polka bierze czynny udział w życiu społecznem. Wychowanie naszych dziewcząt już dawno nie poprzestaje na tem, by je przygotować tylko do przyszłych obowiązków żon i matek, ale każda z nich dąży do tego, by się stać samodzielnym i niezależnym członkiem społeczeństwa, każda obiera sobie bowiem zawód. Wszystkie prawie zawody stanęły dziś dla kobiet otworem, ale niemniej wybór będzie częstokroć trudnym. Bo ileż to kobiet szuka nadaremnie zadowolenia wewnętrznego w swej pracy, obrawszy sobie zawód, nie odpowiadający istotnym potrzebom kobiety.

Zawód jeden z najszczytniejszych i najszlachetniejszych, który najbardziej może odpowiada kobiecie, to zawód siostry-pielęgniarki u nas w Polsce dotąd zupełnie zaniedbany, jeżeli pominiemy czasy wielkiej wojny, kiedy to w zrozumieniu ważności pracy kobiecej na tej placówce życia liczne zastępy kobiet inteligentnych poświęciło swe siły opiece nad rannymi bohaterami-żołnierzami. Ale nietylko w czasie wojny, lecz i obecnie wśród pokoju potrzeba inteligentnych, odpowiednio przygotowanych i wykształconych pielęgniarek jest niezaprzeczoną. Wobec postępu wiedzy lekarskiej i ogromnego podniesienia się techniki leczniczej nie wystarcza już tylko dobra wola i poświęcenie, dzisiaj pielęgniarka musi rozumieć powody swego działania, musi wniknąć w treść swych poczynań, aby stać się prawdziwą współpracowniczką lekarza przy łożu chorego, bo tak jak lekarz, który nie umie zorjentować się, nie umie poznać najróżnorodniejszych objawów i przejawów choroby, tak i pielęgniarka nie rozumiejąca przyczyn, powodów i objawów choroby może niejednokrotnie zamiast pomocy przynieść szkodę powierzonemu swej pieczy choremu. A już ważność współpracy inteligentnej pielęgniarki, fachowo wykształconej i odpowiednio przygotowanej, na klinikach uniwersyteckich, gdzie uczeni-lekarze pracują nad dalszym rozwojem nauki, każdy chyba zrozumie, kto wie jak wielką doniosłość odgrywa tutaj każdy szczegół, który uchodzi uwagi nieinteligentnej i niewyszkolonej pracownicy. To też zagranica i w tym wypadku dawno już nas ubiegła i podczas gdy u nas w Polsce do dziś istnieje niemądry przesąd, że zawód pielęgniarki nie odpowiada aspiracyom inteligentnej panienki z maturą gimnazyalną czy seminaryalną, tam istnieją szkoły zawodowych pielęgniarek, do których przyjmuje się jedynie kandydatki z ukończoną szkołą średnią. Tam też zawód pielęgniarki dziś po krótkiej wstępnej walce z przesądem stoi już na odpowiedniem stanowisku, a przez pielęgniarki cenione jest bardzo wysoko.

Bo czyż zresztą zawód pielęgniarki, której poza zdobyciem materyalnych korzyści, poza zabezpieczeniem swej przyszłości przyniesie szczytny i szlachetny cel niesienia pomocy i opieki licznym rzeszom chorych, nie stoi o wiele wyżej aniżeli inne zawody.

Powinniśmy jak najprędzej dorównać pod względem pielęgniarstwa zagranicy.

We Lwowie tworzy się obecnie Państwowa Szkoła Pielęgniarek przy Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Jana Kazimierza, która jako pierwsza polska państwowa szkoła ma wykształcić nowe zastępy inteligentnych pielęgniarek. Uczestniczki kursu 3-letniego mają zapewnione stanowiska przy klinikach uniwersyteckich jako pracowniczki państwowe. Wszelkich informacyi udziela Dyrekcya szkoły w Klinice Dziecięcej Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, ul. Głowińskiego l. 5.

—•••—

mieć pewną jednolitość koncepcyi odnośnie do postaci i do treści. Sztuka Siedleckiego pod tym względem wykazuje braki. Taka pani Mangierowa jest typem połamanym, a Janina typem przełamanym na 2 odmienne osoby. Co do treści autorowi nie udało się tematu rozciągnąć na trzy akty, wobec czego akt III. ma swoistą, odrębną dynamikę, luźnie tylko związaną zasadniczym pomysłem z poprzednimi.

Lecz mimo te usterki, świadczące, że autorowi, znakomitemu teoretycznemu znawcy teatru, brak jeszcze wprawy w twórczem konstruowaniu sztuki scenicznej, „Sublokatorka" ma cenne zalety, które zapewniły jej onegdaj zupełny sukces w Teatrze Małym. Świeży, czasami o dobroduszną rubaszność zatrącający humor dyalogów, komizm sytuacyi i lekki, pogodny tok akcyi wytwarzają ów nastrój, z którego autor byłby zadowolony, gdyby się znalazł na premierze.

Zygmunta grał p. Orzechowski z zamaszystością i tupetem tryskającego zdrowiem młodości porucznika ułanów. Znakomitą, oryginalnie pojętą sylwetkę jego służącego stworzył p. Okornicki. Epizod z nieszczęsnym poszukiwaczem mieszkania bez zarzutu wypadł w interpretacyi p. Lewickiego. P. Czarnowski wykazał raz jeszcze wszystkie swe zalety, które stawiają go w pierwszym rzędzie odtwórców ról charakterystycznych, zwłaszcza w komedyi i farsie. Nadzwyczajnie trafna i ucieszna maska, dostosowana do niej gestykulacya, mimika i ton głosu — to właściwości tego artysty, które utrwalają, niejako rzeźbią w pamięci wszystkie jego kreacye.

Tempo gry było żywe, osłabło dopiero w akcie III., ale to już nie z winy aktorów.

Artur Ćwikowski.

Sprawy partyjne.

* ZWRACAĆ MARKI WYBORCZE! Uprasza się wszystkich Towarzyszy, którzy pobrali znaczki wyborcze, do jak najrychlejszego zwrotu niesprzedanych, a to celem zamknięcia rachunków wyborczych. Znaczki i pieniądze składać należy do rąk tow. Konarskiego, ul. Sykstuska 21, II. p. „Dziennik Ludowy" od 8—1 i od 5—8 wieczór. **J. Szczyrek.**

—•••—

Z ruchu robotniczego.

§ Z OKRĘGOWEJ KOMISYI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH. Posiedzenie Wydziału Wykonawczego i przewodniczących Związków, odbędzie się w piątek, dnia 17. b. m. o godz. 7-mej wieczorem, w lokalu Związku Robotn. Gminnych, (Ormiańska 2, II. p.). Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne — obecność wszystkich konieczna.

Węglowski Michał, przew.; **Słoniowski** Michał, sekret.

§ ZJAZD ROBOTNIKÓW TARTACZNYCH. W dniu 19 bm. o godz. 10 rano odbędzie się w Stryju w sali Związku Z. Z. K. zjazd robotników przemysłu drzewnego tartaków: Skolego, Synowódzka, Broszniowa, Turki, Sianek, Delatyna, Worochty i Stryja. Sprawa cennika i sekretaryatu. Każdy tartak wyśle jednego delegata.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY TARTACZNI! W Stanisławowie dnia 14 listopada wybuchł strejk w firmie Sokala. Pan ten nie chce uznać koniecznych żądań robotników obecnej chwili, kiedy drożyzna szalenie rośnie z każdą godziną. Przywykły do potulnego życia robotników, obura się i nie chce uznać ani organizacyi tychże, ani podwyżki, o którą się robotnicy upomnieli. Wobec tego uprasza się wszystkich robotników tartacznych, by nie przyjmowali pracy w tej firmie. Zwycięstwo nasze będzie zwycięstwem waszem.

—•••—

Komunikaty.

× „ŻYCIE". Posiedzenie Zarządu „Życia" odbędzie się w piątek, dnia 17 b. m. punktualnie o godz. 6'30 wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21, II. p. 3—

× „ŻYCIE". Sekretaryat „Życia", Związku polskiej niezależnej akademickiej młodzieży socyalistycznej we Lwowie, urzęduje w poniedziałki i piątki od godz. 6'20 do 7-mej w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21, II. p. 3—

× KLUB POLITYCZNY KOBIET POSTĘPOWYCH zawiadamia, że w piątek dnia 17 listopada o godz. 7 wiecz. odbędzie się plenarne zebranie Klubu i Związku Kobiet Polskich w lokalu przy pl. Akademickim l. 1. Wszystkie członkinie proszone są o przybycie. Na porządku dziennym: program dalszej działalności.

× Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO. W sobotę 18 bm. o godz. 6 wieczorem odbędzie się w sali Izby handlowej i przemysłowej odczyt p. dyrektora dra Tadeusza Dwernickiego p. t. „Ustawa o rozbudowie miast". Wstęp wolny dla członków Towarzystwa i wprowadzonych gości.

× ZWIĄZEK STRZELECKI OBWÓD LWÓW wzywa wszystkich, którzy służyli w czasie nawały bolszewickiej w r. 1920 w Baonie ś. p. majora Tatar-Trześniowskiego i w Baonie wartowniczym Zw. Strz., by zgłosili się w niedzielę dnia 19 bm. o godz. 10 rano w lokalu Związku Strzel. (ul. Zielona 7, parter).

—•••—

Zastępca naczelnego redakt. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska 19, tel. nr. 374.